Rok II. Tarnów, niedziela dnia 2 listopada 1930 Nr. 17.

PRZEDŚWIT MAŁOPOLSKI

Cena egzempl. 20 gr.

Prenumerata:
Miesięcznie . . zł. —55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej i Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie.

Ogłoszenia:
Strona . . . zł. 200·—
½ strony . . „ 100·—
¼ „ . . „ 60·—
⅛ „ . . „ 30·—
1/16 „ . . „ 15·—
1/32 „ . . „ 8.—
Drobne za słowo —·30
Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%.

Redakcja i Administr: J. Piwowarczyk Mościce k/Tarnowa | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

Polska Partja Socjalistyczna
dawna Frakcja Rewolucyjna.*)

Towarzyszki i Towarzysze!

Prasa do publicznej podała wiadomości, że władze wykryły przygotowywany przez członków organizacji cekawistycznej zamach na życie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i że oskarżeni do winy się przyznali. Szczegóły śledztwa nie są nam dotychczas znane. Przebieg jego a następnie sąd zedrą być może zasłonę tajemnicy z tej sprawy i ukażą całą prawdę rzeczywistości.

Straszliwa odpowiedzialność moralna za niepoczytalny i plugawy pomysł ohydnej zbrodni spada na partję C. K. W., która moralnie odpowiada za swoją politykę, za swoje działania taktyczne, za swą propagandę i za kierowanych przez się członków własnej organizacji.

Mija zaledwie lat osiem od owej chwili, kiedy zwyrodniały i wyzuty z poczucia państwowej i narodowej odpowiedzialności obóz reakcji polskiej stworzył zbrodniczą atmosferę, z której wyrósł tragiczny akt niewiadomszczyzny. Pamięć nas nie zawodzi. O tej zbrodni nie zapomnimy nigdy, a wiedząc, że źródło tej zgnilizny nie zostało dotychczas wypalone do cna w Polsce, nieraz staje przed naszemi oczami widmo możliwości stąd idących nowych piekielnych pomysłów. Nieraz zaciska się pięść robotnicza na myśl o niepohamowanej nienawiści endecji do Józefa Piłsudskiego, którego wola oparła o powszechne głosowanie ustrój państwowy Polski.

Nieraz staje przed oczami naszemi widmo możliwości zamachu ze strony agenta Kominternu, wykonanego na rozkaz idący z Moskwy, fanatycznie nienawidzącej zwycięskiego w roku 1920 Wodza Armji Polskiej i Wodza Narodu.

Wiemy jednak, że puklerzem dla ukochanego Bohatera polskiego zawsze jest liczny zastęp tych, którzy pod jego wodzą bój o Polskę toczyli. I wiemy przedewszystkiem my właśnie, że najbardziej niezawodną trwałość tego puklerza wykuła niezłomna tradycja Polskiej Partji Socjalistycznej, która była pierwszem źródłem wolności Polski i wolności ludu pracującego, była pierwszem źródłem wyzwoleńczego czynu polskiego, a która z łona swego wyłoniła Genjusza Polski — Józefa Piłsudskiego.

To też zgrozą najwyższą przejmuje nas fakt, że obecna próba zamachu powstała wśród tych, którzy szczerze lub-też nieszczerze, pod znakiem trzech liter P. P. S. grupować się ośmielają.

Więc jakto!...! Z łona rzekomej PPS. powstaje obecna próba zamachu na twórcę organizacji socjalistycznej w Polsce, na twórcę czynu i legendy Bojowej Organizacji, na wodza Okrzejów, i Mireckich, Baronów i Szulmanów?...

Więc jakto?... Z łona rzekomej PPS wypełza zbrodniarz, który czyha na twórcę i wodza Związków Strzeleckich, na Wodza Pierwszej Brygady, na twórcę niepodległości Polski i wodza jej zwycięskiej armji podczas strasznych dni najazdu bolszewickiego?!..

Więc jakto?!... Z łona rzekomej PPS. rodzi się potworna zbrodnia przeciwko temu, który wraz z Jędrzejem Moraczewskim, a następnie z Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim był twórcą praw socjalnych klasy robotniczej, jak prawo o ośmiogodzinnym dniu pracy, prawa o ubezpieczeniach społecznych, o ochronie pracy i o sądach pracy?!...

Próba tego zamachu powstać mogła jedynie na tle niepoczytalnej propagandy, która twierdziła, że Witos i krwawy Kiernik, Haller i Dowbór Muśnicki, Trąmpczyński i Korfanty są przedstawicielami idei wolności i demokracji, a Józef Piłsudski jej reprezentantem idei faszystowskiej.

Powstać mogła szaleńcza myśl zbrodni na tle nieprzytomnej agitacji usiłującej udowodnić, że czasy Skałłona i Mikołaja Mikołajewicza, czasy Besselera i Glasenapa, czasy tortur w „ochranie", w Szlisselburgu i katordze Orłowskiej, czasy skrzypiących na stokach warszawskiej Cytadeli szubienic i zagubionych katorgach i tajgach syberyjskich mogił polskich — są ideałem w porównaniu do czasu znienawidzonych przez działaczy cekawistycznych rządów Marszałka Piłsudskiego.

Dziś, gdy cekawiści, ci **rzekomi socjaliści własnej socjalistycznej listy wyborczej się wyrzekli,** gdy utworzyli centrolew i zwarli się w sojuszu z Witosem i Kiernikiem i gdy nakoniec w ich łonie powstaje potworna myśl zamachu na życie polskiego Bohatera — Józefa Piłsudskiego — my, socjaliści polscy wobec całego świata socjalistycznego, wobec całej polskiej klasy robotniczej protestujemy przeciwko tej potwornej ohydzie i publicznie odmawiamy cekawistom prawa do używania nazwy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jest tylko jedna Polska Partja Socjalistyczna, — którą tworzą robotnicy zorganizowani pod sztandarem P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej.

Was zaś, towarzysze robotnicy wzywamy, aby oburzenie wasze nie popchnęło was ku czynom nie licującym z godnością i honorem robotniczym.

Znakiem protestu waszego będzie pogarda dla tych, którzy usiłowali zniszczyć socjalizm polski i sztandar socjalizmu shańbić.

W imię honoru robotniczego Wasza kartka wyborcza podczas wyborów do Sejmu i Senatu, do rad miejskich i gminnych, podczas wyborów delegatów fabrycznych i rad załogowych odbierze w sposób nieodwołalny prawo do używania nazwy P. P. S. fałszywym faryzeuszom cekawistycznym, podszywającym się pod szczytne i pełne honoru hasła socjalizmu.

Niech skupiona myśl Wasza, i żmudny trud Waszej pracy socjalistycznej wzniesie nasz Sztandar Czerwony na najwyższe szczyty robotniczej idei i robotniczego honoru!!!

Niech żyje odrodzony Socjalizm polski!
Niech żyje stara P. P. S!
Niech żyje polska klasa robotnicza!
Niech żyje Józef Piłsudski!

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej d. Frakcji Rew.

*) W związku z planowanym zamachem na Marsz. Piłsudskiego wydał C. K. R.—P. P. S. daw. Frakcji Rew. odezwę, którą podajemy w streszczeniu.

Hasła wyborcze P. P. S. Frakcji Rew.

Aczkolwiek PPS Fracja Rew. idzie do wyborów na rerenie Małopolski w jednym bloku z całym obozem prorządowym, to przecie wysuwając własne postulaty i hasła wyborcze podkreśliła swój od nikogo niezależny i prawdziwie socjalistyczny harakter.

Nasze hasła.

Żądamy utrwalenia rewolucji majowej!
Żądamy silnej i potężnej Polski!
Żądamy polityki pokojowej i utrwalenia granic Polski!
Żądamy powszechnych wyborów Predonta Rzeczypospolitej!
Żądamy rozszerzenia praw ludu!
Żądamy wprowadzenia do Konstytucji inicjatywy ludowej i referendun ludowego!
Żądamy utrzymania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego, proporcjonalnego głosowania dla wszystkich obywateli bez różnicy płci!
Żądamy równouprawnienia, dla wszystkich mniejszości narodowych!
Żądamy rozbudowy demokracji gospodarczej!
Żądamy wprowadzenia Izb Pracy i Naczelnej Izby gospodarczej!
Żądamy kontroli społeczej nad produkcją i wymianą!
Żądamy ustawowego ustalenia minimum egzystencji!
Żądamy wprowadzenia ubezpieczenia na starość inwalidów oraz wdów i sierot!
Żądamy utrzymania równowagi budżetowej państwa!
Żądamy walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem!
Żądamy przeniesienia ciężarów podatkowych na klasy posiadające!
Żądamy podwyżki płac pracowników i robotników państwowych!
Żądamy szybkiej i radykalnej reformy rolnej!
Żądamy walki z analfabetyzmem i realizacji powszechnego nauczania!
Walczymy o siłę i potęgę Polski!
Wszyscy pod sztandarami PPS. d. Fr. Rew. pójdziemy do walki z obozem reakcji, zdrady i zaprzaństwa.
W Imię przyszłości Polski!
W Imię Demokracji i Socjalizmu!
W Imię Wolności i praw ludu!

Polska klasa pracująca — robobotnicy i chłopi — jednem słowem wszyscy ci, którzy solidaryzują się powyższemi hasłami w dniu 16-go listopada 1930 r. oddadzą swe głosy **na listę Nr. 1.**

Małopolscy robotnicy i małorolni głosują tylko na listę numer 1

Z pola walki wyborczej.

Wiece i zgromadzenia.

Sobota 25 października.

Zgłobice. Zebranie przedwyborcze, publiczne, w mieszkaniu naczelnika gminy, — przewodniczył p. naczelnik gminy, referowali ttow. Czuma i Kempka. Nastrój b. dobry.

Błonie. Zebranie przedwyborcze w lokalu gminy, przemawiał tow. Katryniak, ob. Myszkiewicz i tow. Gdowski.

Rudka. Zebranie przedwyborcze, referował tow. Piwowarczyk i delegat BBWR. Zainteresowanie wielkie.

Na wszystkich wyżej wymienionych zebraniach uchwalono naszą rezolucję wyborczą i wybrano komitety wyborcze.

Wiec publiczny w Mościcach.

Na niedzielę 26 października br. o godz. 10 rano, zwołała PPS. Frakcja Rew. i BBWR. przedwyborczy wiec do sali Kasyna Urzędniczego PFZA. W wiecu wzięli tłumny udział robotnicy i urzędnicy PFZA., a także ludność sąsiednich gmin, zapełniając szczelnie wielką salę Kasyna. Słowo wstępne wygłosił legjonista ob. Lachman, poczem wygłosił referat o obecnej sytuacji ob. dr. Güntner, przedstawiciel „Strzelca" w Krakowie. Imieniem PPS. Frakcji Rewolucyjnej przemawiał — hucznie oklaskiwany — tow. Piwowarczyk. W dyskusji przemawiali: prof. Wojciechowski z tarnowskiego BBWR. i p. Zakrzewska imieniem organizacji kobiet. Wiec odbył się w podniosłym nastroju, rezolucje uchwalono jednogłośnie i okrzykiem: niech żyje Pan Prezydent — niech żyje Marszałek Piłsudski, — zakończono ten imponujący wiec.

Olbrzymi wiec w Wojniczu.
Kompromitacja centrolewu, chadecji i endecji.

Miasteczko Wojnicz (pow. Brzesko) wraz z okolicą należało do niedawna do niezdobytych twierdz opozycji: chłopi stali murem przy Witosie, robotnicy — zresztą niezbyt liczni — przy CKW., mieszczanie przy endekach i chadekach. W tej twierdzy opozycji zwołała PPS. Frakcja Rewolucyjna wespół z BBWR-em publiczny wiec w niedzielę 26 października br. na godzinę 4 popołudniu do sali „Sokoła".

W mrowisku opozycyjnem zawrzało. Zbratani: cekawiści, piastowcy, endecy i chadecy, — postanowili za wszelką cenę wiec opanować lub rozbić, a nawet uknuli skrytobójczy zamach na głównego referenta — o czem mowa w innem miejscu. Proboszcz ks. Rzepka nadużył ambony do walki politycznej, zapowiadając w wiadomym celu, że na wiec ma przybyć sam wiceminister Pieracki. Od sumy do godziny czwartej piła w knajpie bojówka cekawistyczno-witosowska, której udzielał informacji sekretarz chadecki p. Turek, niefortunny kandydat z listy Ch. D. W Wojniczu i okolicy wywołano zapalny nastrój, to też obszerna sala „Sokoła", balkon i przedsionek zapełniły się tłumami.

Wiec zagaił imieniem PPS. Frakcji Rewolucyjnej redaktor „Przedświtu Małopolskiego" tow. Stefan Kwiatkowski, wybrany następnie jednogłośnie — tak jest! — jednogłośnie przewodniczącym wiecu. Sekretarzem wybrano też jednogłośnie tow. Chmurę. Pierwszy przemawiał tow. Piwowarczyk, którego wywody o ideologji Marsz. Piłsudskiego wysłuchały tłumy w skupieniu, darząc mówcę oklaskami. Drugi zabrał głos tow. Czuma, w porywających słowach wykazując, że PPS. Frakcja Rewolucyjna idąc w bloku z obozem prorządowym, broni interesów mas robotniczych i chłopskich, zaś PPS. CKW. zdradziła sztandary walki łącząc się z czarną reakcją. W czasie jego przemówienia weszła na salę bojówka opozycyjna, wzmocniona z jednej strony „gazem" monopolówki, z drugiej przybyłemi z Tarnowa pałkarzami Ciołkosza ze zbirem Nowakiem na czele. Gdy tow. Czuma odczytując cytaty broszur Daszyńskiego, niemiłosiernie demaskował obłudę centrolewu, spici bojówkarze wznieśli okrzyki: **niech żyje Korfanty, niech żyje Witos, niech żyje Daszyński!** — lecz dostali taką odprawę od referenta, że umilkli we wstydzie. Specjalną zaciekłością w próbach udaremnienia wiecu odznaczył się niedowarzony student i pisarzyna magistracki Talaczek, znany z afery korupcyjnej z węglem. Temu „inteligentowi" pomagał Fr. Pachowicz, znane indywiduum, Król (kompletnie pijany) z Oponia, Kwaśniak z Łukanowic i Pawlina z Wielkiej Wsi.

Próby prowokatorów spełzły na niczem. Na okrzyk: niech żyje Korfanty, odpowiadali zebrani gromkim okrzykiem: **Niech żyje Marszałek Piłsudski!!!** Półtoragodzinne wywody tow. Czumy nagrodzono żywiołowymi oklaskami. Dla podkreślenia, że jesteśmy panami sytuacji, dano głos Kwaśniakowi i Pawlinie. Pierwszy tyle wykrztusił, że był na ćwiczeniach w Tarnowie w 16 pp. i tam nikomu nie dano bielizny czystej, bo porucznik oświadczył, że każdego muszą gryźć wszy. Pawlina narzekał, że **sanacja źle broniła chłopów w... wiedeńskiem parlamencie** i dzisiaj dzieci chłopskie mają po jednej koszuli. Ten typowy prowokator witosowy płakał na nędzę, a przed dwoma tygodniami zakupił pole za kilka tysięcy. Gdy Pawlina zaczął napadać na mieszczaństwo rycząc, że szewcy, krawcy, stolarze, piekarze itd. mają delikatne rączki z lenistwa i są paskarzami, zebrani nie pozwolili mu mówić. Taką klęskę poniosła załgana opozycja na własnych śmieciach. Wiec zakończył tow. Kwiatkowski wezwaniem do spokojnego rozejścia się i okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marsz Piłsudskiego. Po wiecu odśpiewano po jednej zwrotce „Boże coś Polskę", „Roty" i „My pierwsza Brygada".

W niedzielę 26 października 1930 przestał być Wojnicz twierdzą opozycji.

Obecny Fr. Kaw.

Nasza rezolucja wyborcza.

Na bardzo licznych zebraniach i wiecach, odbywanych przez PPS. daw. Frakcję Rewolucyjną w okręgu wyborczym Nr. 45. jest uchwalana następująca rezolucja:

1) Przewrót majowy został dokonany w najżywotniejszym interesie państwa, któremu dzięki rządom chjeno-piasta, groziła ruina igospodarcza i katastrofa polityczna. Niespełna czteroletnie rządy Marszałka Piłsudskiego uratowały Polskę przed następstwami łajdackich rządów przedmajowych i swoją celowością i planowością przyczyniły się **do stabilizacji naszej waluty, do wywalczenia Polsce należnego miejsca w Lidze Narodów, a co najważniejsze, do sparaliżowania w wielkiej mierze groźnych następstw gospodarczych, wynikających z ogólno światowego kryzysu przemysłowego i agrarnego.** Rządy Marszałka Piłsudskiego przystąpiły do rozumnych i dla państwa wysoce korzystnych inwestycyj, jak budowa Mościc, Gdyni, budowa połączenia kolejowego Górnego Śląska z Gdynią i do osuszenia Polesia, czem dały niezbity dowód, że zdążają do gospodarczego dobrobytu Polski.

2) Tak zwana opozycja sejmowa, od endecji począwszy, a na PPS. CKW. skończywszy. jest opozycją negacji, która nie jest w stanie skonkretyzować wspólnego programu ani pod względem gospodarczym, ani też pod względem politycznym. Opozycja nie ma na celu ani interesu państwa, ani też interesu społeczeństwa, a zmierza wyłącznie do odzyskania wpływów i władzy dla klubów i koteryj poselskich, jak przed przewrotem majowym. Opozycja ta jest bezpłodną i niesłychanie dla państwa i społeczeństwa szkodliwą.

W tym stanie rzeczy wyrażamy Marszałkowi Piłsudskiemu swe pełne zaufanie, a opozycji swą pogardę, oraz **postanawiamy oddać swe głosy na listę bloku współpracy z Rządem.**

3) W związku z kampanją wyborczą żądamy:

Utrwalenia rewolucji majowej — silnej i potężnej Polski — polityki pokojowej i utrwalenia granic Polski — powszechnych wyborów Prezydenta Rzpltej Polskiej — rozszerzenia praw ludu — wprowadzenia do Konstytucji inicjatywy ludowej i referendum ludowego — utrzymania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania dla wszystkich obywateli bez różnicy płci — równouprawnienia dla wszystkich mniejszości narodowych — rozbudowy demokracji gospodarczej — wprowadzenia Izby Pracy i Naczelnej Izby Gospodarczej — kontroli społecznej nad produkcją i wymianą — ustawowego ustalenia minimum egzystencji — wprowadzenia ubezpieczenia na starość inwalidów oraz wdów i sierót po robotnikach — utrzymania równowagi budżetowej państwa — walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem — przeniesienia ciężarów podatkowych z robotników i małorolnych chłopów na klasy posiadające — podwyżki płac pracowników i robotników państwowych — szybkiej i radykalnej reformy rolnej — skutecznej pomocy dla biednych chłopów przez udzielanie tanich i przystępnych kredytów, przez ulgi podatkowe, przez udzielanie wydatnych subwencyj w czasie klęsk elementarnych — wreszcie walki z analfabetyzmem i realizacji powszechnego nauczania!

Cześć Ofiarom złego rządu!

W dniu 8-go listopada 1923 roku padli męczeńską śmiercią za Sprawę Robotniczą — **pomordowani na ulicach Tarnowa z rozkazu ówczesnego premjera rządu chjeno-piasta Wincentego Witosa oraz z rozkazu ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Władysława Kiernika** następujący Towarzysze-robotnicy:

Śp. Jan Bożek ur. w r. 1906
„ Adam Kuzdrzał „ 1900
„ Wojciech Majchrzyk 1887
„ Władysław Mąsior „ 1908
„ Józef Pawłowski „ 1896
„ Wojciech Surdej „ 1876

Wymienieni ponieśli śmierć męczeńską, walcząc z polską reakcją i reakcyjnym rządem chjeno-piastesta, nazwanym słusznie **„rządem hańby narodowej"** a bohaterska Ich śmierć musi być dla nas ostrzeżeniem przed jakiemikolwiek konszachtami z katami klasy robotniczej.

Wzywamy robotników Tarnowa i okolicy, aby w dniu „Święta Zmarłych" uczcili świetlaną pamięć Ofiar złego rządu przez odwiedzenie Ich wspólnego grobu.

OKR.—PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej
Rada Okręgowa Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych
Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej
Redakcja i Administracja „Przedświtu Małopolskiego"

Tarnów, w październiku 1930.

Unieważnienie 6 list kandydackich

Jak donosi „Il. Kurier Codz.", w dniu 25 października, czyli w ub. sobotę wieczór odbyło się posiedzenie komisji okręgu Nr. 42 do Sejmu i Senatu woj. krakowskiego. Na posiedzeniu tem zatwierdzono listy BBWR., Narodowej Demokracji, Sjonistyczną i Bundu. Unieważniono 6 list, a to: Poale-Sjon, Związku Włościan, Jedności Robotniczo-Chłopskiej, Armji Pracy, P. P. S. Lewicy i Centrolewu.

Na liście unieważnionej Centrolewu stał jako czołowy kandydat na posła do Sejmu Ignacy Daszyński, Piotr Chalupka (pseud. Jan Kwapiński), (P. P. S.) Jan Tabor (Stronnictwo Chłopskie), Jan Nosal (P. P. S.), Piotr Wyroba (Piast) Jan Banach (Piast) i inni.

Zaznaczyć należy, że Jan Kwapiński i Nosal nie byli postawieni na żadnej z list poza tą, przeto nie wejdą już do Sejmu.

Lista „Bloku katol.-ludowego (chadecja) unieważniona.

Komisja wyborcza Okręgu 45 na posiedzeniu 28 października br. unieważniła listę zgłoszoną pod nazwą „**Blok katolicko ludowy**", ze względów formalnych. Jak wiadomo, Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe idzie w jednym bloku wyborczym z całym obozem prorządowym w okręgu 45-tym, zatem lista tak zw. „Blok kat. lud." była listą dywersyjną chadeków i endeków z czołowym kandydatem Matjasikiem, redaktorem chadeckiego „Głosu Narodu". Ciekawa i znamienna rzecz; księżulkowie z chadecji chcieli ukraść w bezprzykładnie podły sposób firmę Pol. Stronnictwu Katolicko Ludowemu, a z firmą chcieli ukraść głosy. A przecie 7-me przykazanie mówi: **Nie kradnij!**

Witos nie kandyduje.

Jak podała prasa codzienna, **Wincenty Witos** b. poseł i prezes „Piasta", **nie kandyduje na posła ani z państwowej ani z okręgowej listy** centrolewu. Jest faktem notorycznie stwierdzonym, że p. Witos nadesłał z Brześcia n/B. tak do głównej komisji wyborczej w Warszawie, jak i do okręgowej komisji wyb. w Tarnowie pisemne oświadczenie, że **cofa swą kandydaturę, tem samem unieważnia poprzednią** deklarację, wyrażającą zgodę na wysunięcie jego kandydatury. Komisja wyborcza Okręgu 45 w Tarnowie na posiedzeniu 28 październik br. skreśliła nazwisko Witosa, postawione na pierwszem miejscu listy centrolewu w Okręgu 45-tym.

—o—

Kim są wodzowie Centrolewu?

Tak zwany centrolew—słusznie „centrochlewem" zwany — krzyczy w prasie i na przedwyborczych wiecach, że broni praworządności i wolności. Od dawna demaskujemy prawdziwe oblicze centrolewu i na podstawie faktów udawadniamy, że niedawni śmiertelni wrogowie: PPS—CKW., „Piast", Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, N. P. R. prawica i Chadecja — jedynie poto połączyli się, aby bronić poselskich koryt i zapewnić korupcjonistom poselskim bezkarność. Jako dowód, że w niczem nie przesadziliśmy niech posłuży niżej przytoczony artykuł, zamieszczony w prasie ludowej pod tyt. „**Jak zrobić na chłopach majątek**":

„*Na liście Nr. 7 (siódemka), którą wystawiają na wybory do sejmu socjaliści, wyzwoleńcy i piastowcy, to znaczy, Lieberman z Witosem i Woźnickim, co to sobie pieniądze ze spółdzielni pakował do swojej kieszeni, jest dużo nazwisk ludzi, którzy pozbijali pieniądze na chłopskich głosach. Ot, choćby b. poseł Jan Bryl, kandydat z powiatu lwowskiego siódemki. Był sobie przed wojną ubogim studenciną, chętnie korzystającym z pomocy ludzkiej. Fortuna mu się z miejsca odwróciła, gdy poszedł na praktykę polityczną do Witosa. Miał już wówczas opinję człowieka „energicznego" bo „ludowiec" ten bił w wojsku synów chłopskich po twarzy. Ale gdy przyszedł do polityki, zaraz zrobił się bardzo przyjemny. W 1919 roku pod opieką Witosa kandyduje do sejmu. Od tej pory powodzi mu się coraz lepiej. Kupuje sobie po kolei siedem kamienic we Lwowie, a następnie chce mu się być „szlachcicem" więc kupuje folwark. Pomyśleć tylko sobie — poseł Jan Bryl głosił na wiecach hasło parcelacji ziemi folwarcznej dla chłopów, ale po wiecu pan Jan Bryl kupował sobie majątki szlacheckie. Troska o interesy chłopskie nie zajmowała mu wiele czasu, a upatrywał sobie tylko, gdzie możnaby robić większe interesy, ale prywatnie.*

Kto mu kiedykolwiek zawierzył, ten do dzisiejszego dnia gorzko żałuje. Stwierdzone to zostało nawet sądownie, że b. poseł Jan Bryl oszukał niejakiego Kazimierza Jampolskiego na grube pieniądze, a b. senator Hamerling do dzisiaj nie może się doczekać pięciu tysięcy dolarów, które kiedyś wziął od niego Bryl na „druki wyborcze", bo zresztą za druki i tak senator musiał zapłacić.

Te wszystkie kombinacje poselskie nie przeszkadzały, że panu Janowi Brylowi zachciało się być ministrem. Było to w czasach przedmajowych, nim Marszałek Piłsudski zrobił w Polsce porządek, więc ministrem łatwo było zostać za protekcją Witosa i Kiernika. Zdawało się, że pan Bryl zostanie państwowym dostojnikiem, le nie zgodził się na to ówczesny Prezydent Państwa, ponieważ znał na szczęście sprawki brylowskie. W sejmie Bryl miał najgorszą opinję. Utarło się nawet powiedzenie „brylować", co oznaczało najgorsze występki. Nawet Jan Dąbski swego czasu, kiedy nie chciał wstąpić do „Piasta", tak tłomaczył swoją odmowę: „Nie spodziewałem się, ażeby moi przyjaciele mieli sumienie nawoływać mnie do powrotu w szeregi Piasta, gdzie jest Bryl, który nurza się w gnojówce".

Nic dziwnego też w tem, że Bryl przepadł przy ostatnich wyborach i musiał się obejść bez mandatu. Czas ten bardzo pięknie wykorzystał, bo pojechał do.. Sowietów. Bawiąc u bolszewików, b. poseł Bryl gadał z przyzwyczajenia, gadał i bardzo sobie chwalił przyjęcie u komunistów. Myślałby kto, że po powrocie rozparceluje swoje majątki między chłopów. Nic podobnego. Pan Jan Bryl kandyduje z siódemki (socjalistyczny centrolew) w lwowskim powiecie i podobno targuje nowy majątek, licząc, że uda mu się z mandatu poselskiego ten nowy nabytek zapłacić".

Jan Sewczuk, ze Zgorzelic.

Oto jeden z niezliczonych kwiatków, jakie rosną bujnie na oślej łące, zwanej szumnie „centrolewem" — oto dalszy niezbity dowód sprzedajności wodzów centrolewu. A któż to taki, co napisał powyższy artykuł? Obywatel **Jan Sawczuk** jest chłopem ze Zgorzelic. Dlatego **do chłopów nie ma innego wyjścia, jak** wraz z robotnikami — **głosowanie w dniu 16 listopada br. na listę Nr. 1.!**

Prowokatorzy.

Zdarzyło mi się spotkać w ostatnich czasach na przedwyborczych zebraniach nasłaną na mnie bojówkę z PPS—CKW. z Tarnowa, która atoli nie mogąc mnie napaść fizycznie, usiłowała napadać słownie. „Najcięższym" jej argumentem jest zarzut, z powodu pobicia b. posła Ciołkosza. Dla wykazania prawdziwego oblicza PPS—CKW. pozwalam sobie podać kilka faktów.

* * *

Gdym pod koniec maja 1926 wstąpił z PPS., zostałem wnet ogłoszony komunistą, aczkolwiek wtedy nie miałem żadnych stosunków z komunistami. Przez 3 lata (1926—1927—1928) stale denuncjowano mnie w prasie, na zebraniach a nawet przez zwyczajne donosy do policji — a wszystko to robili „towarzysze" z PPS—CKW. W ubiegłym roku zwrócono się do mnie ze strony PPS—CKW. w sprawie mego powrotu do tej partji i nawet 15 lipca 1929 brałem udział w konferencji z b. posłami Niedziałkowskim i Żuławskim (przez chwilę był obecny b. poseł Stańczyk). Kiedym atoli odrzucił propozycję pp. Niedziałkowskiego i Żuławskiego, napadnięto mnie w „Naprzodzie" i „Robotniku" chcąc mnie politycznie unicestwić.

Pod koniec 1929 uzyskałem posadę w krakowskim magistracie. Wtedy z ramienia PPS—CKW. udali się do prezydenta Rollego radni: Dr. Rosenzweig, Karton, Ziffer i Kustowski, denuncjując mnie, jakobym rzekomo miał być komunistą, skutkiem czego posadę straciłem. Równocześnie różnego rodzaju kanalje i prowokatorzy cekawistyczni głosili na zebraniach, jakobym był na usługach policji. U ludzi wypranych z resztek wstydu i uczciwości jest to możliwe, by kogoś robić równocześnie i komunistą (dla odebrania egzystencji) i donosicielem komunistów (dla odebrania politycznych wpływów).

* * *

Kiedym w maju 1930 wyjechał do Dziedzic na agitację wyborczą wraz z tow. Ludwikiem Boruchem, zostałem ostrzeżony przez pewnego legjonistę, członka PPS—CKW, a za pośrednictwem tow. Borucha, że zorganizowano na mnie skrytobójczy zamach: miałem być zasztyletowany lub postrzelony. Nazwiskami w razie potrzeby mogę służyć.

* * *

Dnia 17 czerwca br. napadł na dworcu w Krakowie b. poseł Ciołkosz będącego w mem towarzystwie człowieka. W obronie napadniętego oraz w obronie własnej uderzyłem napadającego laską. Nadmieniam, że p. Ciołkosz nie był sam; był w towarzystwie b. posła Dubois'a, oraz że p. Ciołkosz sam zeznał na komisarjacie, iż pierwszy uderzył, wobec czego policja nie zatrzymała mnie ani chwili.

* * *

W niedzielę 26 października br. wyjechałem na wiec do Wojnicza. Przed wiecem zwabiono mnie podstępnie do pewnej restauracji, rzekomo dla rozmówienia się z niejakim Władysławem Tenderą z Rudki, który rzekomo chce wstąpić do PPS. Frakcji Rewolucyjnej. Gdym tylko przyszedł do wymienionego Tendery, zostałem prowokacyjnie zaczepiony przez niejakiego Makowskiego, dawniej dentystę w Pow. Kasie Chorych, a obecnie dentystę w Wojniczu. Widząc, że szajka otaczająca Tenderę otwarcie zmierza do wywołania bójki, chciałem spokojnie odejść, a wtedy niejaki Król potrącił mnie, zaś drugi zbir Franciszek Pachowicz rzucił się na mnie. Tylko dzięki okoliczności, że w pobliżu było kilku innych znajomych — o czem cekawistyczno-piastowe zbiry nie wiedziały — uniknąłem masakry, a może i śmierci, bo indywidua: Makowski, Król i Pachowicz oraz kilku innych, których nazwisk nie znam, uplanowali krwawy napad na mnie.

* * *

Nie zawracałbym szan. Czytelnikom głowy swojemi sprawami, gdyby nie jedno. Wobec stosowania przez PPS—CKW. prowokacyjnych i bandyckich metod w walce politycznej, może się zdarzyć, że we własnej obronie będę zmuszony unicestwić tego lub owego draba, bo kto mnie zna, ten wie, że nierad uciekam przed napastnikiem. Gdyby zaszedł taki wypadek, podniesie PPS—CKW. ryk, a zawtóruje jej chjeno-chadecka i centrolewowa prasa. Dlatego publicznie demaskuję nikczemnych prowokatorów i podłych zbirów oraz ostrzegam ich przed konsekwencjami stosowania bandytyzmu w politycznej walce.

Andrzej Czuma.

Hocki klocki.

Kandydat „Piasta" a zarazem płatny skryba korfanciarskiej „Polonji" ks. Panaś, napisał artykulik w „Piaście" z dnia 5 października b. r. pod tytułem „**Wieś domaga się uwolnienia Witosa**". Artykulik ten tak zakończył, apelując do stronnictw centrolewu, a przedewszystkiem do PPS—CKW!.

Bracia Chłopi! Do obecnej walki stajemy razem obok ramienia ze wszystkiemi stronnictwami chłopskiemi i robotniczemi. — Zapomnijmy narazie wszystko co nas dzieli, a dążyć musimy do osiągnięcia tego co nas łączy, to jest do wspólnego zwycięstwa we walce o Polskę praworządną o panowanie prawa równego dla wszystkich obywateli, o wytępienie złodziei grosza publicznego i wytępienie szantażystów. **ks. Józef Panaś.**

Ale bracia chłopi mogliby nie wiedzieć, kto jest złodziejem grosza publicznego więc im przypominamy, że **na posiedzeniu PPS—CKW. w dniu 15 maja 1926 roku**, zapadła jednogłośnie taka uchwała:

„Złodzieje grosza publicznego piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie: **Kucharski, Witos, Kiernik, Osiecki, Zdziechowski, Korfanty, Moszczeński** mają być doraźnie ukarani".

A więc księże dobrodzieju! Ostrożnie że słowami, „złodzieje grosza publicznego", bo..... w domu wisielca nie mówi się o postronku. Panowie Witos, Kiernik, Korfanty itp. gotowi się śmiertelnie obrazić.

* *

Centrolew nazwał się szumnie „Związek Obrony Praw i Wolności Ludu" i głosi na wszę strony, że broni demokracji przed Marsz. Piłsudskim. Tak się mówi dzisiaj. A dawniej?

W nocy z 13 na 14 maja 1926 wydała PPS—CKW. odezwę, w której jest taki ustęp:

„A gdy Józef Piłsudski, twórca Polski Niepodległej, który wespół z Rządem Ludowym Moraczewskiego dał Polsce Republikę, 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze i 8-mio godz. dzień pracy — zaprotestował przeciwko tej prowokacji (tj. rządowi Witosa i endecji przyp. nasz) rzuconej w twarz całej demokratycznej i ludowej Polsce, — **rząd Witosa w drodze wal-**

1 Robotnicy! W listopadzie 1923 rząd chjeno-piasta pomordował Waszych braci — w listopadzie 1930 głosujcie przeciwko chjeno-piastowi, a na listę Nr. 1

ki bratobójczej postanowił w morzu krwi utopić polski ustrój demokratyczny swobody polityczne i społeczne ludu.

Rząd Witosa, rząd skąpany we krwi żołnierzy polskich musi upaść. Wojska prowadzone przez Piłsudskiego, **wierne Demokracji i Republice Polskiej**, muszą zwyciężyć".

Tak napisała PPS—CKW. Zaś klub parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego na posiedzeniu 15 maja 1926. powziął taką uchwałę:

„Po odniesionym zwycięstwie nad rządem panów Wojciechowskiego i Witosa, **który to rząd był uosobieniem reakcji łamania prawa i prowadził państwo Polskie do ostatecznej klęski** — dla gruntownej a szybkiej naprawy stosunków w Polsce jest niezbędne, aby Marszałek Piłsudski objął natychmiast stanowisko Prezydenta Rzpltj Polskiej".

A dzisiaj? — dzisiaj i PPS—CKW. i Stronnictwo Chłopskie i „Piast" tak! tak! i „Piast" publicznie zawarły ohydny Związek pod nazwą centrolewu.

*

Mówią że:

Witos dlatego wyjechał do Brześcia nad Bugiem, że jako były żołnierz austrackiej artylerji wałowej, w twierdzy Brześć odbywa ćwiczenia, zaś Ciołkosz przypomniał sobie, że był kiepskim żołnierzem polskim, bo zdezenterował z pod Lwowa, dlatego po rozwiązaniu Sejmu zgłosił się jako ochotnik do artylerji wałowej też w Brześciu, aby walczyć z Niemcami, gdyby po zabraniu Pomorza i Górnego Śląska, wspaniałomyślnie przez Ciołkosza Niemcom podarowanego, chcieli Niemcy zabrać...... Tarnów.

* * *

W pewnej broszurze napisano takie słowa:

„Wybitny poseł zawiera wbrew Konstytucji — interesy z Państwem, nie płaci podatków, wzbogaca się kosztem państwa, ale nie można mu nic zrobić, bo poza nim stoi partja, której poseł oddaje n. p. codzienne pisma do usług. Dyrektor banku państwowego, kradnie i kraść pozwala, jest nietykalny, bo daje kredyty „partyjnym ludziom" którzy go za to w prasie i Sejmie bronią, lub conajmniej milczą. Dzierżawy państwowe, kredyt państwowy, bezkarność ze strony Rządu wobec jawnych nadużyć urzędników, chowających się pod skrzydła „partji" oto wady stronnictw sejmowych".

Napewno szanowny czytelniku myślisz, że powyższe słowa wyjęte są z wywiadu Marsz. Piłsudskiego. Otóż, myślisz się grubo, bo tak bezlitośnie zdemaskował korupcję sejmową obecny wódz Centrolewu p. Ignacy Daszyński, w swej broszurze napisanej tuż przed przewrotem majowym p. t. **„Sejm — rząd — król — dyktator"**. Broszura ta do nabycia w redakcji „Naprzodu" Kraków, ul. Dunajewskiego 5. i w redakcji „Robotnika" Warszawa, ul. Warecka 7.

Minister belgijski o Polsce.

Opozycyjna prasa w walce z Rządem bardzo chętnie powołuje się na zagranicę, która ponoć — gdyby wierzyć zawodowym szczekaczom — odnosi się krytycznie do naszych stosunków. Naturalnie — tak w rzeczywistości nie jest.

Belgijski minister rolnictwa p. Baels, który niedawno bawił w Polsce, tak oto pisze o nas w poważnym belgijskim dzienniku, wychodzącym pod nazwą *„Libre Belgique"*:

„Nam, Belgom byłoby tem milej zbliżyć się do Polski i zawiązać z nią wzajemne stosunki, że w Polsce pod rządami Marszałka Piłsudskiego panuje coraz większy ład i spokój, taki sam ład i spokój, jak u nas w Belgji. Choć teraz okres wyborczy, to jednak nie znać w Polsce żadnego zamętu, ani niepokoju. Natomiast wszędzie odczuwa się pracę, swobodę i porządek".

Oto słowa miarodajnego chyba czynnika, bo belgijskiego ministra nawet opozycja nie posądzi, że wstąpił do... sanacji — rozbijające w puch nikczemne inwektywy naszych, w nowem wydaniu — targowiczan.

A że jakaś pruska gadzina, podszczuta przez wodzów PPS—CKW., znowu zasyczy o „dyktaturze", o „gwałtach" i t. d..., to przecie ani nas nie dziwi, ani nie przeraża. Byłoby głupotą żądać, aby wściekły pies nie charczał, a śpiewał jak słowik. Gadzina tylko syki może z siebie wydawać.

Kanalja.

W okręgach wyborczych Nr. 42 i 44 grasuje cekawistyczny opryszek polityczny pod nazwiskiem: **Jerzy Peller**. Gdyby u nas była w życiu politycznem bodaj drobina etyki, — żadne stronnictwo polityczne nie skorzystałoby z usług takiej kanalji, jak Jerzy Peller. Gdyby społeczeństwo polskie miało bodaj szczyptę krytycyzmu, — to takiego Pellera gnanoby kijami od wsi, jak się żenie kijami jadowitą żmiję, lub parszywego psa. U nas Jerzy Pedler jest „referentem" PPS—CKW.

Pelera poznałem wnet po wojnie światowej, będąc sekretarzem Związku Inwalidów Wojennych. Jako typowy łazik nachodził Peller stale Związek dla wyłudzenia „forsy".

W 1922 roku był Peller pisarzyną w Związku Zaw. Robotników Chemicznych, najpierw w Krakowie, potem w Drohobyczu. Gdy doroczny zjazd delegatów tego Związku wyrzucił sekretarza Litwińskiego za ordynarne sprzedawanie robotników, wówczas Peller stanął po stronie złodzieja i korupcjonisty, zaco jako sekretarz Centralnego Związku, wyrzuciłem Pellera ze stanowiska w Drohobyczu. Peller opuszczając Drohobycz zapaskudził ludzkim kałem lokal partyjny (PPS.) w Drohobyczy, mszcząc się przedewszystkiem na... bilardzie.

Przed przyjściem do Związku pracował Peller jakiś czas w konsumie inwalidzkim w Krakowie, który ordynarnie okradł, z powodu czego miał do czynienia z policją i tylko dzięki litości inwalidów nad tym opryszkiem, uniknął Peller kryminału!

Przedtem jeszcze — zdaje się z początkiem 1920 — ofiarowano mi stanowisko pracownika plebiscytowego na Górnym Śląsku, którego z różnych przyczyn nie przyjąłem. W jakiś czas przyjechał Peller do Zw. Inwalidów jako plebiscytowy „działacz" i cynicznie śmiał się wobec kilku świadków, że: *„... frajer nie chciał iść na Górny Śląsk, bo mu obiecano za wielką pensję"*. Oto cynik.

Peller to „wielki socjalista". Ale nie zbyt znowu dawno temu, jak „towarzysz" Jerzy Peller był na żołdzie chadecji i ze szczególną zawziętością zwalczał Żuławskiego, który temu złodziejaszkowi wiele dobrego zrobił w życiu. Zresztą co za różnica dla takiego Pellera P.P.S.—C.K.W. lub chadecja lub „czarna ręka". Dla niego najważniejsza zasada: *forsa to grunt!*

Znowu prawdziwe oblicze jednego z tak zwanych „zbawców" ludu. Że od kanalji aż się roi, to nie dziwo — ale jak nisko upadła PPS—CKW. skoro posługuje się takimi indywiduami, jak Jerzy Peller. — *Andrzej Czuma.*

UWAGA: Podpisuję się w przekonaniu, że mnie Peller zaskarży. A. C.

Baczność robotnicy z P. F. Z. A.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości robotników i pracowników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, że wszyscy ci robotnicy PFZA., którzy przy ostatniem wyrównaniu płac nie zostali uwzględnieni, a czują się pokrzywdzeni, mają się zgłaszać codziennie w godzinach

od 7-mej do 9-tej rano
od 12-tej do 1-szej w południe
od 3 ciej do 5-tej po południu

w lokalu Związku w „Gospodzie Fabrycznej" i to do dnia 6 go listopada bież. roku włącznie. Późniejsze reklamacje nie będą przez Związek zbierane i przedkładane, a przez Dyrekcję uwzględniane. Dla uniknięcia jakichkolwiek pomyłek i przeoczeń, prosimy i tych robotników, którzy już swe pretensje zgłosili, aby zechcieli jeszcze raz pofatygować się do biura Związku.

Centralny Związek Zawodowy
Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce.
Oddział w Mościcach.

Przewodniczący: *Piwowarczyk.* Sekretarz: w z. *Reder.*

Mościce, dnia 29 października 1930 r.

Wydawca: Julian Piwowarczyk, Mościce k. Tarnowa. Redaktor: Aleksander Katryniak.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.